

Cena egzemplarza 10 groszy.

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata: na wrzesień z odnośnieniem do domu 1,73 złoty, w ekspedycji 1,50 złoty, w agenturach 1,70 złoty. — Redakcja i drukarnia w Poznaniu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr. 54-22.

Poznań, środa, dnia 24-go września 1924.

Rok 34.

Nr. 221.

Ogłoszenia: W dziale zwykłym 1-lin. 5 groszy za reklamy 10 gr. na stronie 1—30 gr., 2—lub 3—20 gr. od wiersza milimetrowego. Zniżkę udzielamy przy powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia przyjm. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagł. bez poprzedn. zawiadomienia

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

„WIARUS WIELKOPOLSKI”

zacznie od 1-go października wychodzić w miejsce wychodzącego dotąd w Poznaniu „Wiarusa Polskiego”. Wczoraj już wytłumaczyliśmy powody zmiany tytułu pisma.

Listowi tylko do 25 bm. przyjmują przedpłatę na miesiąc październik. Czas więc jaknajwiększy do zapisywania „Wiarusa Wielkopolskiego”. Dla wygody Szan. Abonentów pocztowych zamieszczamy dziś na innym miejscu kwit pocztowy, który prosimy wypełnić, wyciąć i wraz z przedpłatą wręczyć go listowemu lub na najbliższej poczcie.

Prosimy ponownie o uwzględnienie, że przejście z powodu strajku zecerów pismo wychodzi w zmniejszonych rozmiarach. Skoro tylko strajk się zakończy, pismo wychodzić znów będzie o 4 stronnicach, z dodatkami na niedziele i święta. Postaramy się także jeszcze więcej je ulepszyć i udoskonalić.

Kto dotąd jeszcze nie zapisał „Wiarusa Wielkopolskiego”, niech to uczyni natychmiast. Niech nie tylko sam sobie go zapisze, ale rozwinię za nim energiczną agitację w kołach swych znajomych i przyjaciół. Niech każdy zdobędzie dla „Wiarusa Wielkopolskiego” przynajmniej jednego nowego abonenta na miesiąc październik. Jesteśmy przekonani, że Szan. Czytelnicy nasi pod tym względem okażą swą znaną i wypróbowaną ruchliwość.

Zapisujcie „Wiarusa Wielkopolskiego” i agitujcie za nim.

Memoriał.

Zarząd Główny
Związku Kolejarzy Z. Z. P.
w Warszawie
Dn. 6 września 1924 r.
Nr. 1152.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów
Do Pana Ministra Kolei
Do Pana Ministra Skarbu.

Rząd powodując się tendencjami oszczędnościowymi, obniżył od 1 lipca r. b. pobyty pracowników państwowych, nie wnikając w te okoliczności, że obniżenie poborów, nie wystarczających nawet na „minimum egzystencji”, w okresie nowego wzrostu drożyzny, znacznie pogorszy sytuację materialną kolejarzy, stawiając ich w nader trudne położenie.

SZPIEG PRUSKI.

Powieść z czasów wojny światowej.
(Przekład z francuskiego.)

(74)

(Ciąg dalszy.)

Gdy Paweł powrócił około szóstej wieczorem, Elżbieta z przestrachem spostrzegła krew na jego rękawie.

— To nic, rzekł śmiejąc się. Zadrasnąłem się gdzieś, sam nie wiem gdzie.

— Lecz ręka! patrz na rękę. Krew ci idzie!

— Nie, to nie moja krew. Bądź spokojna, Wszystko dobrze.

Bernard, zwracając się doń nagle, powiedział:
— Wiesz, że głównodowodzący generał jest od rana w Soissons?

— Tak, podobno... Tem lepiej. Chciałbym wydać mu tę kobietę i całą jej szpiegowską bandę. To byłby ładny podarunek!

Wydał się jeszcze na godzinę. Potem powrócił i kazał podać sobie obiad.

— Zdajesz się teraz pewny swego, zauważył Bernard.

— Czyż można być kiedy pewnym? Ta kobieta to wcielony diabeł.

— Lecz znasz już jej kryjówkę?

— Tak.

— I czego czekasz?

Według wskaźnika drożyznianego G. U. S., wzrost drożyzny określony na podstawach ogólnych, wynosi za sierpień 6,97.

Jeżeli jednak przyjąć jako miernik zaliczone przez G. U. S. do pierwszej grupy artykuły pierwszej potrzeby, które się jedynie winno brać za podstawę przy obliczaniu wzrostu drożyzny, to faktyczny wskaźnik drożyzniany za sierpień wynosi 12 proc.

Zbytecznym byłoby tu udowadniać, że pracownicy kolejowi ze skromnych swoich zarobków nie byli i nie są w stanie nabywać potrzebnej ilości materiałów, służących między innymi za podstawę do obliczania wzrostu drożyzny, ani też korzystać z rozrywek kulturalno-oświatowych.

Ponieważ Rząd mimo wzrastającej drożyzny nie uczynił najmniejszego wysiłku w kierunku polepszenia bytu pracowników kolejowych, mimo przyrzeczeń Pana Ministra Kolei, że „z chwilą osiągnięcia równowagi budżetowej, nadwyżki będą obracane na poprawę bytu pracowników kolejowych”, skromny budżet kolejarza, nie wystarczający na opędzenie niezbędnych nawet potrzeb życiowych, coraz bardziej się obniża, nie wytrzymując obciążeni nieprzewidzianych podyktowanych jednakże wymogami życia.

Cały szereg spraw związanych z istnieniem kolejarzy i ich rodzin, domaga się załatwienia.

Wśród spraw tych wysuwa się na pierwsze miejsce kwestia zakupów, niezbędnych na zimę zapasów artykułów pierwszej potrzeby jak to: kartofli, kapusty, marchwi i innych ziemniaków, które to artykuły nabyte w jesieni, znacznie ułatwiają egzystencję kolejarzy wraz z rodzinami, w długim okresie zimowym, nie narażając ich na opłacanie wygórowanych cen podczas zimy.

Wobec trwającego okresu jesiennego, oraz zbliżającej się zimy, wyłania się nie mniejsza konieczność zakupu ciepłej odzieży zimowej, bez której jednak kolejarz ani jego rodzina, bez uszczerbku dla zdrowia obejść się nie może.

Sprawą doniosłej wagi jest dla kolejarzy sprawa wpisów szkolnych.

W związku z cofnięciem przez Rząd całkowitej opłaty wpisów szkolnych za dzieci kolejarzy, kształcą się w szkołach prywatnych z powodu braku miejsca w szkołach rządowych, lub nielicznych szkołach równorzędnych w prawach z gimnazjami państwowymi, dziesiątki tysięcy kolejarzy stoi dziś wobec alternatywy, albo zaprzestania kształcenia swych dzieci, albo też zdobycia za każdą cenę żądanej sumy na

— Dziewiętej godziny. Teraz wypocznę. Obudźcie mnie trochę przed dziewiątą.

Nie ustawał grzmot armat. Od czasu do czasu jakiś granat padał na miasto z wielkim hałasem. Wojska przechodziły w różnych kierunkach. Następnie bywały chwile ciszy, w których zdawały się milknąć odgłosy wojny i to były może najokropniejsze minuty.

Paweł sam się obudził.

Rzekł do żony i Bernarda:

— Wy wiecie, że należycie do wyprawy? To będzie ciężkie, Elżbieto, bardzo ciężkie. Jesteś pewna, że nie zabraknie ci sił?

— Och! Pawle... Lecz ty sam taki jesteś błąd!

— Tak, odparł, trochę wzruszenia. Bynajmniej nie przez to, co się ma stać... Lecz aż do ostatniej chwili i mimo wszystkich przedsięwziętych ostrożności, będę się bał, aby przeciwnik się nie ukrył.

— Przecież...

— Ech, tak... jakaś nierozwaga, jakiś zły traf, obudzający czujność i wszystko trzeba zacząć na nowo... Co ty tam robisz Bernardzie?

— Biorę rewolwer.

— Niepotrzebnie.

— Jakto! więc nie będzie walki w tej twojej wyprawie?

Paweł nie odpowiedział. Wedle swego zwyczaju dawał wyjaśnienia w czasie działania, lub po dokonaniu rzeczy. Bernard wziął swój rewolwer.

Z ostatnim uderzeniem dziewiątej godziny przechodzili przez rynek, wśród głębokich ciemności, które przedzierał tu i owdzie wąski pasek światła, dobywający się z jakiegoś zamkniętego sklepu.

Na placu katedralnym uirzeli gromadkę żołnierzy.

opłatę wpisów szkolnych, oraz kupno książek szkolnych, za które dziś epłacić trzeba wprost bajorńskie sumy.

Poważnym uszczerbkiem w budżecie kolejarzy jest zwiększenie komornego wraz z wszystkimi świadczeniami, w związku z wprowadzeniem w życie nowelizowanej ustawy o ochronie lokatorów.

Przyznany kolejarzom dodatek mieszkaniowy, obliczony na podstawie przydziału ilości pokoi i segregacji według ilości mieszkańców danej miejscowości, jest korzystny jedynie dla pracowników wyższych grup, podczas gdy pracownicy niższych i średnich kategorii, otrzymując dodatki „groszowe” są dotkliwie pokrzywdzeni, a co gorsze, że pracownicy rozumiejąc tendencję takiego załatwienia sprawy, są oburzeni na lekceważące traktowanie ich przez Rząd.

Pracownicy kolejowi za uczciwą swoją pracę oddawaną kolejnictwu i Państwu, nie chcą wzamian żebrać datków, lecz mają prawo w danym wypadku domagać się od Rządu zrealizowania przyrzeczeń, poczynionych przez Pana Premiera Orłabskiego z trybuny Sejmowej, podczas debat nad ustawą o ochronie lokatorów, przyrzeczeń, gwarantujących pracownikom państwowym pokrycie zwiększonych kosztów komornego, wynikających z nowelizacji wspomnianej ustawy.

Wobec powyższego Zarząd Główny Związku Kolejarzy Z. Z. P. przyjmując pod uwagę niezmiennie krytyczne materialne położenie kolejarzy, — nie mogąc patrzeć obojętnie na coraz bardziej wzrastający wśród ogółu kolejarzy ferment podsycony systematycznie przez Rząd, stosowaniem zgola niezrozumiałych metod postępowania, oraz zaniepokojony chwilejącą się, dopiero co dokonaną sanacją Skarbu, przy wybitnym współudziale pracowników państwowych celem uniknięcia poważniejszych następstw, domaga się:

- 1) Wypłacenia pracownikom kolejowym przed 15-go września różnicy poborów, wynikającej z faktycznego wzrostu drożyzny za sierpień o 12 proc. oraz włączenia wspomnianej nadwyżki procentowej do poborów na wrzesień.
- 2) Przyznania pracownikom kolejowym pożyczki w wysokości 2 miesięcznych poborów, spłacanej w 10 ratach, począwszy od października r. b. na zakup zapasów zimowych, ciepłej odzieży i książek.

Oświecił ich swą elektryczną latarką, rzekł Paweł do tego, który nimi dowodził:

— Nic nowego, sierżancie?

— Nic, panie poruczniku. Nikt nie wchodził do domu i nikt zeń nie wyszedł.

Sierżant zaświstał lekko. W połowie ulicy, dwu ludzi wyłoniło się z otulających ich ciemności i przyłączyło się do całej gromadki.

— Żadnego szmeru w domu?

— Żadnego, panie sierżancie.

— Ani światła za storami?

— Żadnego, panie sierżancie.

Wówczas Paweł puścił się w drogę i gdy tamci, stosując się do jego poleceń, postępowali w ślad za nim bez najmniejszego hałasu, on szedł krokiem stanowczym naprzód, jak spóźniony przechodzień, powracający do domu.

Zatrzymali się przed wąskim domkiem, którego dół zaledwie był widzialny w mrokach nocy. Brama wznosiła się na wysokości trzech stopni. Paweł zastukał w nią cztery razy, czyniąc krótko przerwę między każdym uderzeniem. Równocześnie wyjął klucz z kieszeni i otwierał.

W przedsiönku zaświcił ponownie swą latarkę elektryczną; towarzysze jego zachowywali cięgle jednakie milczenie; skierował się ku wysokiemu lustru, umieszczonemu wprost na kamiennych płytach posadzki.

Zastukał w lustro krótko, cztery razy, pchnął je, naciskając z brzegu. Zakrywało ono otwór schodów, sprowadzających w dół, pod ziemię, dokąd Paweł rzucił natychmiast światło swej latarki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—) *Nowakowski*, prez. (—) *F. Czajkowska*, sekr.

W tym czasie, 22.9. Użyłniające wybory do Sejmiku niemieckiego na Śląsku Opolskim, jakie zostały wówczas wczoraj dany następujące ostateczne wyniki: Polacy uzyskali 33.839 głosów (przy wyborach w maju 33.614 głosy), komunisti 75.917 (w maju 125.249), partia demokratyczna 1.811 (w maju 11.846), partia centrum 19.229 (w maju 24.795), niem. partia lud. 11.683 (w maju 12.768), partia centrum 191.683 (w maju 242.701), niem. partia nacjonalistów lud. 1.333. Polacy nie uzyskali żadnego mandatu. Ogółem oddano 445.026 głosów. Wybranych jest 6 kandydatów partii centrum, 1 kandydat partii niem.-naci. i 1 komunistę.

— *Skutki zepsucia się hamulca.* Wczoraj w południe skutkiem niefunkcjonowania hamulca stoczył się wóz jadący ul. Podgórną. Woźnica stracił panowanie nad wozem skutkiem czego wóz uderzył w dom przy narożniku ul. Wrocławskiej i pl. Ś-to Krzyskiego.

BUTY robocze i na niedziele
UBRANIA I PŁASZCZE
i t. d. kupuje się najkorzystniej
W DOMU KOMISOWYM
ul. Piekary 81.

**Zakup starego złota
i srebra po najwyższej
cenie.**

Reparacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.